

A portrait of a woman with short, wavy, light brown hair and glasses, smiling slightly. She is wearing a dark, textured top and a long, thin necklace with a small pendant. The background is dark and out of focus, with a vertical strip of reddish-brown fabric visible on the right side.

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

STUDIA I SZKICE
O TWÓRCZOŚCI
ANNY FRAJLICH

pod redakcją

Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej

„TU JESTEM / ZAMIESZKUJĘ WŁASNE ŻYCIE”

STUDIA I SZKICE O TWÓRCZOŚCI ANNY FRAJLICH

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich

**pod redakcją
Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej**



Kraków 2018

© Copyright by individual authors, 2018

Redakcja
Barbara Surówka

Recenzent
prof. zw. dr hab. Anna Legeżyńska

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Stefana Szczygła

W publikacji zamieszczono reprodukcje prac
pracowników Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego,
które zostały dedykowane Poetce

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Rzeszowskiego

ISBN: 978-83-7638-873-1
<https://doi.org/10.12797/9788376388731>

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Wprowadzenie	9
BEATA DOROSZ	
O Annie Frajlich i jej wierszach (z nagrodą w tle)	15
ZBIGNIEW TRZASKOWSKI	
Poetical Habitus of Anna Frajlich	29
WOJCIECH LIGĘZA	
Wobec upływającego i odzyskiwanego czasu. O twórczości Anny Frajlich.	41
BARBARA CZARNECKA	
Anna Frajlich w odmianach czasu – kim jest, kim bywa poetka. . .	57
JUSTYNA BUDZIK	
Anny Frajlich czas (nie)powtarzalny i nienazywalny.	71
JERZY MADEJSKI	
List, listopad, literatura. Miniatura biograficzna Anny Frajlich. . .	85
AGNIESZKA NĘCKA	
(Nie)dopowiedziana „przejrzystość szkła”. O miniaturach prozatorskich Anny Frajlich.	97
MARIAN KISIEL	
Poetka wygnania. Na marginesie dwóch wierszy Anny Frajlich . . .	109
BOGUSŁAW WRÓBLEWSKI	
My z wieku minionego? Stałość i zmiana w twórczości poetyckiej Anny Frajlich.	121
JÓZEF WRÓBEL	
Polska Anny Frajlich z wygnańczej perspektywy	135
ALICE-CATHERINE CARLS	
Wychodząc poza życie. Upamiętnianie Holocaustu w poezji Anny Frajlich.	149

SŁAWOMIR JACEK ŻUREK

- Poezja Anny Frajlich wobec dziedzictwa kulturowego judaizmu.
O Wierszach izraelskich 167

AGNIESZKA ŻMUDA

- Portret wygnanej – Polki i Żydówki w poezji Anny Frajlich. 177

ANNA FIEDEN-KUŁAK

- Milczenie w poezji Anny Frajlich 187

AGATA PALIWODA

- „Był tutaj”. *O Tryptyku żałobnym* Anny Frajlich. 199

JOANNA BIEREJSZYK-KUBIAK

- Miasto a mit. Poezja Anny Frajlich wobec zagadnień
 mitografizmu. 209

KATARZYNA NIESPOREK

- Miejsce na ziemi: Nowy Jork. *O poezji Anny Frajlich* 219

KAZIMIERZ ADAMCZYK

- Nowojorska przystań Anny Frajlich 235

EWA BARTOS

- Tropy cielesności w poezji Anny Frajlich. 249

EWA GÓRECKA

- „Ciemne korytarze”. Serce jako centrum ciała w poezji
 Anny Frajlich. 265

ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG

- „Między harmonią a chaosem”. Obrazy przyrody w wierszach
 Anny Frajlich jako język diagnozowania świata 275

ARKADIUSZ LUBOŃ

- Aklimatyzacja poezji. Polsko-amerykańska antologia wierszy
 Anny Frajlich *Between Dawn and the Wind* 287

MARCIN WYREMBELSKI

- Ocean między nami* – wiersze Anny Frajlich w przekładzie
 na język włoski 301

EWA KOŁODZIEJCZYK

- Amerykańskie laboratorium Anny Frajlich 311

JANUSZ PASTERSKI

- „Ten co ocalił”. Miłosz Anny Frajlich. 321

RAFAŁ MOCZKODAN

Anna Frajlich – krytyk literacki. Notatki do portretu 337

JOLANTA PASTERKA

Obraz Kirgistanu w dzienniku podróży *Dach Świata jeszcze raz* .. 359

ANNA WAL

Wygnańcy 1968 roku w świetle listów Felicji Bromberg,
Anny Frajlich, Władysława Zająca 373

JAN WOLSKI

„Droga Pani Aniu”. Debiut książkowy, tajniki typografii
i serdeczna przyjaźń w świetle korespondencji
Anny Frajlich-Zajac ze Stanisławem Gliwą 385

JACEK HAJDUK

Rzym rosyjskich symbolistów. Wokół książki Anny Frajlich
The Legacy of Ancient Rome in the Russian Silver Age..... 401

RONALD MEYER

Anna Frajlich's Studies of Russian Symbolism: The Case
of Valery Bryusov 411

Noty o Autorach 415

ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG
Uniwersytet Rzeszowski

„Między harmonią a chaosem”

Obrazy przyrody w wierszach Anny Frajlich jako język diagnozowania świata

„[...] harmonii świata
nie zakłóczę
tylko dłaczego chaos
jak przyływ się wdiera
w mój sen”¹

W diagnozowaniu świata trudno oprzeć się banalnemu w swej oczywistości wrażeniu, że nieustannie mieszają się w nim dobro i zło, piękno i brzydota, prawda z fałszem, świętość z jej profanacją i zaprzeczeniem. Piękno utożsamiane często z harmonią przejawia się na wiele sposobów, jest dostępne dzięki zmysłom, które poświadczają i zwiastują świat wyższy, idealny. Te przejawy piękna – jako prześwity idei – sztuka próbuje zamknąć w słowie, kształcie, barwie. Pragnienie ładu, co naturalne, nieustannie tkwi w człowieku, zarówno dotyczy jego wnętrza, jak i jest upragnione w otaczającym go zewnętrznym świecie i przestrzeni. Zaprzeczeniem zaś piękna i harmonii jest chaos² nie tylko jako ich przeciwieństwo, odrzucenie wartości, ale także jako doświadczenie nieprzewidywalności ludzkiego losu. Problem obecności tych motywów, obrazowania ukazującego zarówno harmonię świata, jak i jego bezład w wierszach Anny Frajlich dotyczy przede wszyst-

¹ A. Frajlich, *Sonante*, [w:] *te j e, Znow szuka mnie wiatr*, Warszawa 2001, s. 16.

² Chaos – pojęcie ma różne znaczenia, przywołuje przede wszystkim biblijne słowo będące określeniem pierwotnego, najwcześniejszego stanu wszechświata, nieukształtowanej jeszcze przestrzeni, nieograniczonej i nieforemnej, z której wyłania się poprzez boski akt stworzenia świat. W okresie klasycznym Grecji słowo to nie wskazywało na nieporządek, lecz na pierwotną pustkę.

kim tekstów, w których autorka dostrzega obrazy pozwalające się scharakteryzować jako piękne, mówiące o poszukiwaniu i pragnieniu piękna lub to piękno rejestrujące, ale i obrazowania/przedstawienia będące zaprzeczeniem porządku zarówno w przestrzeni zewnętrznej, jak i duchowej bohaterki wyznań. Znajdujemy w jej wierszach nie tylko obrazy zła, dramatycznych wydarzeń, ale też bezpośrednie wskazania obecne w tekstach, że to, co obserwuje, czego doświadcza bohaterka, jawi się jej jako chaos (na przykład *Lekkość niebytu*, z tomu *Łodzią jest i jest przystanią*³).

Jedną z najważniejszych cech twórczości Anny Frajlich jest sensualność obrazów poetyckich, osadzenie w krajobrazie, który staje się nie tylko elementem obrazowania, ale równie często językiem poetyckiego wyrazu. Zapowiedzi tego typu wykorzystania przyrody wnoszą same tytuły zbiorów jej poezji: *Tylko ziemia*, *Który las*, *Ogrodem i ogrodzeniem*, *W słońcu listopada*, *Znów szuka mnie wiatr*. Zwracali na to uwagę autorzy tekstów omawiający jej poezję, m.in. Wojciech Ligęza, Anna Węgrzyniakowa, Anna Jamrozek-Sowa⁴. Taki sposób operowania motywami przyrodniczymi wynika z jednej strony ze szczególnej wrażliwości autorki, z drugiej – pewnej strategii, która pozwala na zamknięcie w obrazie przywołanym, w przyrodniczym żywiole, całej gamy odczuć i doznań bohaterki wyznań. Przyroda, co charakterystyczne, bardzo często obecna jest w poezji emigracyjnych twórców. Wynika to po części z pewnej analogii między życiem człowieka a otaczającym go światem, do którego przecież człowiek przynależy. Cechy właściwe dla przyrodniczego świata, jego siła, zdolność odradzania się (cykliczność), cały proces trwania pozwalają odnajdywać analogię z ludzkim życiem na obcej ziemi, procesem trudnego przystosowywania się do nieznanego rzeczywistości, wrastania w obce środowisko, nawiązywania relacji, adaptacji do nowego świata, nowego porządku. Natura, elementy przyrody zapamiętane z przeszłości, zamknięte w konkretnym obrazie stają się przede wszystkim rodzajem matrycy, która może być punktem odniesienia do naszych działań i wyborów.

³ A. Frajlich, *Lekkość niebytu*, [w:] tejże, *Łodzią jest i jest przystanią*, Szczecin–Bezrzecze 2013, s. 81.

⁴ Anna Węgrzyniakowa tak charakteryzowała wiersze i strategię poetycką Frajlich: „chętnie posiłkująca się tradycyjną topiką naturalnego cyklu przemian, poezja Frajlich żyje obrazami przyrody. To one sytuują człowieka w świecie, wyznaczają mu miejsce teraz i w przyszłości. Różnorodność i trwałość zjawisk przyrody [...] stanowi decydujący układ odniesienia dla egzystencji ludzkiej”. Zob. A. Węgrzyniakowa, *Życie w podróży. O liryce Anny Frajlich*, [w:] „Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...” *Topika polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*, Łódź 1995, s. 304.

Żywotność przyrody i jej siła odradzania się wprowadzają do ludzkich zmagają to, co najważniejsze, czyli nadzieję. Pejzaż, krajobraz, w które bohaterka wrasta w nowym świecie, postrzegane są i waloryzowane poprzez odniesienia do krajobrazów charakterystycznych dla rodzinnej ziemi, zapamiętanych, w pewnym stopniu także „zapodanych” w literackich, kulturowych znakach i utrwalone w ludzkiej świadomości już od dawna. To stałe elementy, stanowiące przykłady uporządkowania, doskonałej symbiozy człowieka i przyrody (a nawet jeśli nie, są swojskie i bliskie sercu, bo ojczyście), ich zwyczajność każe widzieć ludzkie życie poprzez charakterystyczne miejsca, kolory, kształty, zapachy – to one w pewnym sensie wyznaczają azymut drogi człowieka, decydują o jego kondycji psychicznej. Zarówno świat przyrody, jak i pojedyncze jego elementy poprzez usytuowanie w nim bohatera pozwalają ukazać całą gamę odczuć, uniwersalnych doświadczeń, jak ból i pamięć o nim, rozłąkę, oczekiwanie, marzenie – doświadczenia w wymiarze globalnym, jak i tym najbardziej osobistym:

Każdy skądś przywędrował
przyjechał przyplynał
[...]
a ziemia była czyjaś
niczyja
miłosierna okrutna
wypalona słońcem
zawiana śniegiem

do kupienia
do zagrabienia
do odkupienia
siekierą ofiarą
zachwytem⁵.

Przestrzeń ojczyzny, krajobraz zapamiętany z przeszłości najczęściej w tej twórczości pozostają synonimem harmonii i ładu, wiele w tych przedstawieniach barw, obrazów sensualnie nacechowanych z charakterystyczną synestezyjnością. Obrazy zapamiętane przynależą do przeszłości i choć naznaczone rozstaniem, są – używając klucza tradycji – najdroższe „jak

⁵ A. Frajlich, *Każdy skądś*, [w:] *te j ż e, Łodzią jest i jest przystanią*, s. 84.

pierwsze kochanie”⁶. W tej refleksji nad światem dominuje u bohaterki wyznani kontemplacja nieograniczająca się do dostrzegania jedynie powierzchniowej urody miejsc czy zjawisk. Piękno osadzone w doznaniach zapamiętanych z przeszłości (wykorzystywane są w tym celu również literackie kalki czy motywy) staje się antidotum na bólaczki współczesnego świata

Trzeba mieć łąkę
jakąś łąkę
gdzie mgła rozsiewa w trawach rosę
gdzie skrzyp się gnieździ z koniczyną
[...]
trzeba mieć
obcą lub niczyją
na jakimś łądzie czy półkuli
i boso chodzić po tej łące
bezziemne stopy w ziemię wtulić
i niech ta łąka lipcem dyszy
i niech tę łąkę koszą kosą
i niech pijane pszczoły piją
z kielichów dzikich smolinosów⁷.

Elementy przyrody mają siłę ewokowania przeszłości, są echem dawnych zdarzeń, ale właśnie poprzez niespodziewane nawroty obrazów wprowadzają dysonans w uporządkowany już świat. To ejdetyczne wręcz doznania, zamknięte i utrwalone już na kształt bursztynu unieruchamiającego w swoim wnętrzu życie owada⁸, pozwalają się oglądać z podziwem,

⁶ Anna Kronenberg dostrzeża w poezji Frajlích realizację postulatów geopoetyki. Autorka *Geopoetyki...* zauważa, że obrazy należące do ojczystego krajobrazu i zaczerpnięte z nowej rzeczywistości miejsca osiedlenia pozostają w charakterystycznych relacjach: „przeszłość–teraźniejszość, staroświeckość–ponowoczesność, peryferyjność–centrum, statyczność–dynamika”. Zob. A. Kronenberg, *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź 2014, s. 240. Kronenberg wskazuje na istotne dla geopoetyckiej perspektywy podkreślanie przez autorkę zbioru *Tylko ziemia* związku człowieka ze środowiskiem, w którym żyje, i traktowanie natury jako inspiracji i wzoru dla ludzkich poczynąń. Zob. *tamże*.

⁷ A. Frajlích, *** [Trzeba mieć łąkę], [w:] *te j ż e, Tylko ziemia*, Londyn 1979, s. 44.

⁸ Tę metaforę zawdzięczam samej poetce. W *Podróży sentymentalnej* (2) (z tomu *Znów szuka mnie wiatr*, Warszawa 2001) znajdujemy taki fragment: „Zapomniała / mucha w bursztynie / że ma odwłok i łapki kosmate / jej świat zginął bezpowrotnie / jedynie / jej ta kropla żywicy / została / która tamtą ranę w korze / zapomniała”.

ale również ze świadomością ich nieuchronnego przemijania. Są mitem⁹ i z całym sztafażem jego znaczeń ozywają wbrew woli, niespodziewanie odwracając uwagę od tego, co jest obecne tu i teraz:

Jemy jabłka w hotelu
na Cape May
soczyste McIntoshe
przyjechaliśmy tu na ślub
córkę Tamary
tyle nas łączy z Tamarą
dzieciństwo i wspólny exodus
w Cieplicach w pałacu Szafgoczów
druh Longin uczył nas
salutować do portretu Stalina
[...]
druh Longin jest dziś marszałkiem
a my jemy jabłka
w hotelu na Cape May
[...]
i czemu właśnie o tym
jedząc jabłka
w hotelu na Cape May¹⁰.

Charakterystyczne dla twórczości Frajlich jest traktowanie przyrody jako swobodnego rodzaju teatralnych „dekoracji” do opisywanych zdarzeń, ich podstawowym wyróżnikiem pozostaje (najczęściej) chwilowość i zmienność, ale jednocześnie łatwość zapadania w pamięć dzięki ich sile ewokowania emocji związanych z opisywanym zdarzeniem czy sytuacją:

Już wtedy byli tajemnicą
gdy zakochani szli ulicą
w słońcu
pod wiatr
soki się w drzewach przelewały
z zimy na wiosnę

⁹ Zwracał na to uwagę Wojciech Ligęza. Zob. W. Ligęza, *Problematyka miejsc wspólnych we współczesnej polskiej poezji emigracyjnej*, [w:] „Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny”..., s. 19.

¹⁰ A. Frajlich, *Wiersz amerykański*, [w:] *te j ż e, Łodzią jest i jest przystanią*, s. 31.

i pęczniały pąki na drzewach
kiedy szli
[...]¹¹.

Podobne znaczenie wnoszą obrazy z przestrzenią wyraźnie ukształtowaną ręką człowieka, rozplanowaną według obowiązujących estetycznych reguł, gdzie kształt i kolor sąsiadujących roślin, rzeźb porządkował i miał nakierowywać wyobraźnię widza, tworzył przed oczyma oglądającego wrażenie doskonałości (jej iluzję). Mówi o tym wiersz *Portret stylizowany Marlene Barsoum*¹²:

Kiedy się po Ogrodach przechadzasz Boboli
w białej sukni
błękitnej przewiązanej szarfą
krokiem każdym
spojrzeniem splatasz harmonijnie
rozlewną dumę Nilu
z kaprysami Arno

kiedy się po Ogrodach przechadzasz Boboli
szmer fontanny przycicha
twoja suknia szeleści
na stokach belwederu
wiatr tobą oddycha
i włosy twoje rozwiewa
i śpiewa ci pieśni
[...].

Ten sztucznie osiągnięty porządek (jak i wystudiowana obecność przechadzającej się bohaterki, uświadamia to już sam tytuł) wprowadza z jednej strony perfekcyjny ład utrwalony ludzką myślą, zapisany w czasie poprzez historię tego miejsca (zdaje się ono zamknięte w tym samym kształcie na

¹¹ Taż, *Powieść gotycka*, [w:] *też e, Łódź jest i jest przystanią*, s. 29.

¹² Taż, *Portret stylizowany Marlene Barsoum*, [w:] *też e, Tylko ziemia*, s. 55. Ogrody Boboli to największy park we włoskiej Florencji o ogromnej powierzchni blisko jedenastu hektarów. Założony został w roku 1549 przez Kosmę Medyceusza Starszego dla żony Eleonory di Toledo, w 1766 udostępniony publiczności. To ogród w stylu francuskim, znajduje się w nim wiele rzeźb władców pochodzących z okresu XVI-XVIII wieku, w skład których wchodzi również antyczne dzieła starożytnego Rzymu. Zgromadzono w nim rzadkie dla Włoch odmiany roślin. Ogród ten położony jest na wzgórzu, tak by można było oglądać niemal całe miasto.

zawsze) – z drugiej, choć trwa wieki, odrealnia przecież prawdziwą rzeczywistość, staje się jedynie jej erzacem, namiastką prawdziwego życia, doświadczanego świata. W przedziwny sposób uświadamia prawdziwą historię tego miejsca – stworzone z kaprysu dla kogoś, kto nigdy nie znał prawdziwego życia, pozostaje na zawsze tylko piękną dekoracją. Wyjście z niej, przekroczenie wyznaczonej granicy oznacza inną już jakość, inny także staje się człowiek zarówno wstępujący w tak wykreowane miejsce, jak i je opuszczający, schodzący z tak przygotowanej sceny¹³. Jest w tym obrazie przekazana jeszcze jedna prawda – zafascynowani widokiem miejsca stajemy przed niebezpieczną pułapką, jakie nakłada na nas jego piękno – dla jednych miejsce to będzie jedynie tłem dla ich zachowań, chwilowym odejściem od codzienności, dla innych stanowi świat cały, doskonały i skończony, znajdują się i ci, którzy je miną, nie poświęcając uwagi¹⁴.

Przyroda zarówno towarzyszy typowym zdarzeniom, nadając im nieco bardziej intensywną jakość, jak i stanowi ważny element odległej historii świata¹⁵. Pozostaje niezmiennie żywotna i trwała, zachowuje przecież w swej podskórnej warstwie pamięć o przeszłości:

Upadł Rzym
– jakże wspaniały –
drogami wojska jeszcze szły

¹³ Ciekawą w wierszach A. Frajlich jest „teatralna” metaforyka. Poetka operuje tym chwytym na kilka sposobów; przywołuje elementy charakterystyczne dla przestrzeni teatralnej, przedstawia swoich bohaterów w sytuacji charakterystycznej dla spektaklu, fragmenty życia/zdarzeń/sytuacji zamyka w formy dramatyczne (rozmowa, monolog), kształtuje przestrzeń, w której przebywają na kształt ruchomych kulis. Oto kilka przykładów tekstów przywołujących takie obrazowanie: *Z jakiego portu płyną do jakiego* (Znów szuka mnie wiatr), *Wariacje na temat drambuie* (Tylko ziemia), *Może* (Tylko ziemia), *Aktorzy* (W słońcu listopada, Kraków 2000).

¹⁴ Według Jolanty Brach-Czajny obiekty istnieją nie całkiem obiektywnie, gdyż nie dla każdego mają to samo znaczenie. Pisz: „[...] dzięki temu, że są nie takie same dla wszystkich, możliwa jest rozmowa, wymiana, porozumienie się bytów. Z garści sensów wybieramy niektóre. I choćby na tym polega nasz udział w rozmowie”. J. Brach-Czajna, *Błony umysłu*, Warszawa 2003, s. 49.

¹⁵ Anna Jamrozek-Sowa ujmuje te zależności następująco: „przyroda w wierszach Frajlich towarzyszy podmiotowi, nic ważnego i nieważnego w życiu nie dzieje się bez jej obecności. Często jest miarą rzeczywistości. [...] Wydaje się, że poetce łatwiej pisać o ludziach, poprzez mówienie o nich i o kwiatach, liściach, pędach, szypułkach [...]”. Zob. A. Jamrozek-Sowa, *...i tam, gdzie mnie nie posiało do słońca wyciągam gałęzie. Przyroda w poezji Anny Frajlich*, [w:] *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*, t. 2, red. Z. Andres, J. Wołski, Rzeszów 2005, s. 353.

słońcem winnice ociekały
i kolumnowy marmur biały
porastał pył [...]¹⁶.

Czemu wracają pelargonie
natrętne jak podmiejskie stacje
jak przerywany sen w wagonie
coraz czerwieńsze coraz gładsze
a w szorstkim aksamicie listków
coś z mięty czujesz i coś z sadzy
jeszcze w ruinach było miasto
i bujne kwiaty na ruinach kwitły
i kwiaty na tapetach
od reszty uwolnionych ścian
a już na stacjach gdzieś za miastem
równo wisały u pułapu
i stały w oknie zawiadowcy
ogniste kule pelargonii¹⁷.

Niezwykłe wymowna jest ta żywotność przyrody, trwa wbrew wszystkiemu, niezniszczalna intensywniej w ruinach, powtarzając kształt i kolor zdartych tapet z porzuconych mieszkań. Jest znakiem życia.

W oglądzie świata, z jakim spotykamy się w tej poezji, można zauważyć z jednej strony zgodę na nieuchronność, z drugiej rodzaj zdziwienia przemianami czasu (ale w pewnym sensie także ich akceptacji), niezwyklego rytmu, w którym nakładają się nieustannie *sacrum* i *profanum*. Mówi o tym wiersz z tomu *Znów szuka mnie wiatr – Wielkanoc w Nowym Yorku*:

[...]
dziś Wielki Piątek
jedni lilie niosą
a inni windą zjeżdżają
do pralni
pod kościoła bramą
bezdomny drzemie
owinięty w kołdrę
zdobyczną
[...]

¹⁶ A. Frajlich, *Czytając Gibbona*, [w:] *te j ż e, Który las*, Londyn 1986, s. 19.

¹⁷ *Ta ż*, *Przeciw pelargoniom*, [w:] *te j ż e, Który las*, s. 27.

Kiedy się zbudzi
kołdrę zwiniętą
przy schodach zostawi
i w Wielki Piątek
wjedzie na rowerze.

A naprzeciwno
w błyszczącym chałacie
chasyd już wraca z porannej
modlitwy
bo dziś jest piątek paschalny
czasem się zbiegają
kalendarz słońca
kalendarz księżyca
– czy już po nowiu –
wszyscy się pytają

a deszcz na wiśnie
tylko co rozkwitłe
i na skulone główki tulipanów
spada
i wsącza się w żyły
granitu¹⁸.

Kulturowa odmienność mieszkańców, nakładanie się różnych porządków, według których żyją, nowa czy raczej inna jakość, zwyczaje, jakie ze sobą wnieśli do miasta-molochu, decydują o braku międzyludzkich więzi, niemożliwości porozumienia. Prawdziwe spotkanie w tym tyglu kulturowym jest niemal niemożliwe, tak rzadkie jak moment, kiedy zbiegają się ze sobą „kalendarz słońca” i „kalendarz księżyca” (skoro więc zdarza się taka zbieżność, możliwe jest również spotkanie)¹⁹.

¹⁸ Zob. też, *Wielkanoc w Nowym Yorku*, [w:] *te j ż e, Znów szuka mnie wiatr*, s. 31. Wielkanoc to największe chrześcijańskie święto, ma swe korzenie w Starym Testamencie. Pascha żydowska obchodzona była piętnastego dnia miesiąca nisan (marzec–kwiecień). Kalendarz żydowski to kalendarz lunarny, oparty na fazach Księżyca (podobnie jak na przykład kalendarze muzułmański, starogrecki, rzymski), używany przez plemiona semickie od czasów prehistorycznych. Kalendarz gregoriański, według którego chrześcijanie obchodzą Wielkanoc, jest kalendarzem solarnym, opartym na cyklu zmian pór roku związanym z ruchem obiegowym Ziemi wokół Słońca. Kalendarzem solarnym są na przykład kalendarze Majów, aztecki, irański.

¹⁹ Wojciech Ligęza, omawiając typologię miast emigrantów, zauważa (podąża za myślą Denisa de Rougemonta): „wielkie miasto współczesne zwodzi pokusa depersonalizacji.

Na obraz rzeczywistości obserwowanej nakłada się obraz przestrzeni i czasu zamkniętych w wymiarze globalnym. Podsumowuje to poetka pełnym goryczy stwierdzeniem: „historia żywi się śmiercią / tylko to / co umarło / rozpycha opasłe jej tomy”²⁰, ale podobnie w wymiarze osobistym, przestrzeni skrytej w pamięci czy tylko śnionej. Świat śniony (można powiedzieć chaos śniony) często zdaje się bardziej rzeczywisty od tego zapamiętanego. W stylistyce snu odbywają się imaginacyjne podróże bohaterki w przeszłość, ale i w przyszłość. Wiersze z tym motywem przypominają, że stan bezradności, w jaki zapadamy, śniąc, sprawia, że czujemy się bardziej wolni niż na jawie, wolni od konieczności działania, nastawieni jedynie na obserwowanie świata wewnętrznego. Obecny w poezji Frajlich sen pozostaje łącznikiem między „dziś a kiedyś”, łamiąc wszelkie prawa fizyki, załamując czas i przestrzeń, przypomina zapomniane zdarzenia, ale i przeżycia, intensyfikuje je:

Nie harmonii świata
nie zakłóce
tylko dlaczego chaos
jak przyplw się wdziera
w mój sen
który już prawie
ciszy się nauczył
a spośród zasuszonych róż
co stoją dla ozdoby
jedna lipcową nocą
płatki swe otwiera
i ból obnaża
– ziarno swej choroby?²¹

Siłą snu jest jego nieprzewidywalność, ulgę sprawia przebudzenie i powrót do realności, choć pozostaje jeszcze pamięć zarówno o tych przenikających się w śnie obrazach, jak i o prawdziwych zdarzeniach, w których uczestni-

W sposób złudny dowartościowuje jednostkę. Pozwala na ucieczkę w anonimowość. Obniża próg moralnych zobowiązań i roztopia niepowtarzalne „ja” w nieokreślonej masie. Z tej anonimowej potęgi masy człowiek czerpie siłę, a jednocześnie uwalnia się od odpowiedzialności”. Zob. W. Li g ę z a, *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Kraków 1998, s. 140.

²⁰ A. Frajlich, *Historia*, [w:] tejże, *W słońcu listopada*, s. 61.

²¹ Taż, *Sonante*, [w:] tejże, *Znów szuka mnie wiatr*, s. 16.

czyliśmy. Można powiedzieć, że wyobraźnia Anny Frajlich ma charakter przestrzenny i wtedy, gdy przedmiotem uwagi stają się najbardziej osobiste doświadczenia poetki, i wtedy, kiedy pojawiają się w tej poezji pytania zasadnicze dotyczące istnienia w ogóle. Język z bogactwem przestrzennych, przyrodniczych metafor pozwala na zrozumienie tej rzeczywistości w całej złożoności istnienia.

Frajlich swoim stosunkiem do świata uświadamia, że te wszystkie jego zewnętrznosci w nas osadzone poprzez pamięć, dotyk, zapamiętany smak, wzrok, poprzez nieustanną ich zmienność przenikają w nas, osadzają się w nas, stając się naszym sposobem odczuwania, myślenia, wyrażania. Jednocześnie – czemu trudno zaprzeczyć – takie kurczowe trzymanie się świata, pielęgnowanie w pamięci okruchów doskonałości i klęsk poświadcza radość i przywiązanie do życia w ogóle.

Summary

“Between Harmony and Chaos”

The Image of Nature in Anna Frajlich's Poems as the Language of Diagnosing the World

This article discusses the presence in Anna Frajlich's poems of characteristic motifs illustrating both harmony and chaos in the world. It refers primarily to the texts in which the poet perceives images that can be characterised as beautiful, describing the search and desire for beauty or recording beauty, but it also evokes images which contradict order both in the external and spiritual spheres of the central figure of the confessions.

W książce „*Tu jestem / zamieszkuję własne życie*”. *Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich* bogaty jest zestaw podejmowanych tematów. Znalazły się tutaj prace współbrzące z aktualnymi nurtami literaturoznawstwa, jak geopoetyka, krytyka feministyczna, *memory studies* czy dyskurs o Zagładzie. Powstała zatem książka monograficzna, a przy tym pionierska, ponieważ oprócz pojedynczych recenzji czy artykułów nie było dotąd pracy tak gruntownie opisującej wielogatunkowe dzieło autorki.

Poza wartościami merytorycznymi książka daje bogaty obraz sposobów prowadzenia badań literaturoznawczych. Na liście autorów spotykają się reprezentanci różnych pokoleń i ośrodków akademickich, co zapowiada też szerszą recepcję i silniejszy rezonans krytyczny.

Wszystkie pomieszczone w tym zbiorze teksty składają się na ciekawy, wieloaspektowy portret poetki, której nomadyczny los nie szczędził emigracyjnych doświadczeń i jednocześnie hartował ducha. Twórczość Anny Frajlich, ujęta w perspektywie wielogatunkowości i czytana jako zapis emigracyjnego, kobiecego czy wreszcie wielokulturowego doświadczenia, odsłania mocne związki z codzienną realnością, historią, geografią i kulturową pamięcią. Jednocześnie obcy jest jej wygnańczy mizerabilizm, melancholia, depresyjne nastroje.

*Z recenzji wydawniczej
prof. zw. dr hab. Anny Legeżyńskiej*